

wadzenia boju są naogół we wszystkich armjach jednakie — różnią się jedynie w mniej lub więcej ważnych szczegółach (np. odległość rezerw, skład i ilość ludzi straży przedniej, rola ataku na bagnety etc.)

* * *

Korzystając z wybuchu wojny niemieckiej, przedstawimy w najogólniejszych zarysach taktykę wojenną niemiecką, o której ostatnio pisano co prawda wiele, ale nie bezstronnie.

Przeważnie zabierali głos francuzi lub Anglicy, którzy z przygodnych manewrów, na jakich bywali, wyciągali bardzo pesymistyczne wnioski co do armji niemieckiej.

Nie zdając sobie sprawy z tego, że często biorą za złe to, co jest udziałem wogóle wszystkich armji, napadali na Niemców za błędy, które nie są czymś specjalnie niemieckim. Do takich najpopularniejszych zarzutów należą: żelazna, wprost okropna dyscyplina w wojsku, zabijająca wszelką samodzielność żołnierzy, ciężar wojsk niemieckich, przewaga teoretycznego wykształcenia armji nad praktycznym i t. d.

Wszystkie takie zarzuty dotyczyć mogą mniej lub więcej i inne armje, natomiast nie mówią o taktyce wojennej wogóle, a samego boju w szczególe.

Tymczasowo z taktyki Niemców, z ich inowacji korzystają skrupulatnie i obecne sztaby. Literatura wojskowa teoretyczna stoi najwyżej jednak w Niemczech. Niemcy należą też do tych, którzy za każdą obcą wojną śledzą bacznie i krytycznie ją rozważając, korzystają z wszelkich doświadczeń, jakie ona przynosi.

Niemcy są najbardziej militarnym krajem w Europie i nie przeto dziwnego, że armja i jej sprawy są troską codzienną sfer rządzących. Czy jest to rzeczą korzystną dla całego narodu i Europy, nasładowanej zresztą Niemcy—to rzecz inna. Niemniej jednak bezstronnie taktyce niemieckiej przypatrzeć się godzi — tym bardziej, że poruszać będziemy jedynie te rzeczy, które ułatwiają nam ogólną orientację w technice współczesnego boju.

* * *

Sztab generalny, niemiecki bardziej niż inne trzyma się działań zaczepnych.

Jest to zasada co prawda nie specjalnie niemiecka, gdyż hołdował jej już i Napoleon, ale w czasach obecnych, kiedy nie wszystkie armje decydują się na ruchy atakujące (ofensywa) i równoważą je w taktyce akcją obronną (defensywa)—armja niemiecka jest przeniknięta nade wszystko chęcią parcia naprzód bez względu na straty.

Jest w tym może dużo z pruskiej buty i sporo może z narodowo-giermańskiego „drang'u“ na rozmaite strony, ale bądź co bądź ta chęć wypierania wroga, ta bezwzględna zaborczość ma dla każdej armji wielkie znaczenie moralne, nadaje jej bowiem znaczny upór w boju. Ten charakter armji niemieckiej, znany oddawna, ujawnił się już w obecnej wojnie. Niemcy pierwsi rozpoczęli wojnę i to na dwa fronty i we względnie krótkim czasie, bo w ciągu 4 dni, choć z wielkimi stratami, ale przerwali łańcuch fortów belgijskich zdobywszy miasto Liège.

Ile i jak forty Niemcy zdobyli—trudno jest dociec, ale w każdym razie lepiej się im powiodło niż Bułgarom pod Adrianopolem, którzy pomimo szalonych ataków o wiele dłużej zdobywali poszczególne forty.

Niemcy mają podobno być wojskowymi teoretykami, którzy w każdej sytuacji posługują się wystudjowanym schematem, szkodzącym stanowczo oficerowi. Oficer bowiem, powinien być przygotowany na odparcie każdej akcji nieprzyjaciela, częstokroć szybkiej i niespodziewanej, zaletą więc oficera jest samodzielność i zaradność. Z tego słusznego poglądu zdaje sobie sprawę i sztab niemiecki, nie krepujący samodzielności poszczególnych dowódców, którzy jednak obowiązani są utrzymać łączność z sąsiednimi kolumnami wojsk, gdyż na łączności oparte są działania wojsk regularnych.

Dowódca, znajdujący się zawsze w straży przedniej (awangarda) swego oddziału kieruje osobiście służbą wywiadowczą, która jest jedną z najbardziej niebezpiecznych, trudnych i odpowiedzialnych akcji.

D. n.

L.

WOJNA.

Na naszym terenie.

Akcja niemiecka.

Od ożywienia i gorączkowości działań na zachodnim teatrze europejskiej wojny silnie odbija powolne jej rozwijanie się na wschodnim terenie. Pięć korpusów niemieckich, otaczających Królestwo Polskie, zapuszcza się ostrożnie w granice naszego kraju jakby macając okolice, w którym nie spotka się ze znacznie silniejszą siłą odporną. Dawne miasta t. zw. „Prus Południowych“ Kalisz i Włocławek zagarnięte zostały jako łatwa zdobycz. Nadgraniczny Kalisz doznał pierwszych ciężkich i srogich doświadczeń, przypominających żywo najposępniejsze karty scen sienkiewiczowskich „Krzyżaków“. Dnia 5 sierpnia pociągiem opancerzonym, złożonym z sześciu wagonów przybył oddział pruski do Włocławka; dowódca jego przyjechał na jednym z czterech statków, które potem zrobiły rekonensans w górę Wisły. Zawieszono sztandar niemiecki na czatowni strażackiej, rozlepiono proklamacje i zabrano wszelką broń, z wyjątkiej tej, którą pozostawiono na straży obywatelskiej.

W Częstochowie Prusacy są już od 8 dni. Pewnego rodzaju ekwiwalent stanowić miała proklamacja, zapowiadająca złożenie przez cesarza Niemiec — wotów pobożnych dla Cudownego Obrazu... W tym samym numerze gazety miejscowej, która o tym darze donosi, ogłoszono edykt pułkownika Zollerna, zapowiadający bombardowanie domów, z których „nie wolno będzie nawet wyjść kobietom i dzieciom“, w razie gdyby strzelano do żołnierzy, równocześnie nałożono kontrybucję dwustutysięczną na mieszkańców.

Akcja austriacka.

Austriacy, zapuścili się po Jędrzejów w pochodzie na Kielce, o których losie niema dotąd pozytywnych wiadomości. Inne oddziały pojawiły się w Janowie na prawym brzegu Wisły już przed kilku dniami. Akcja austriacka zaczęła się od strzelaniny nad Zbruczem we wschodniej

EDGAR ALLAN POE.

92

PRZYGODY ARTURA GORDONA PYMA.

Pragnąłbym dać czytelnikom wyobrażenie o naturze tej cieczy, nie mogę jednak uczynić tego w krótkich słowach. Mimo, że woda spływała tu szybko z pochyłości, jak każda inna, w razie tylko nadzwyczaj nagłych spadków wyglądała przezroczyście, a jednak była jednocześnie nadzwyczaj przezroczystą, a tylko wyglądała inaczej. Na pierwszy rzut oka, zwłaszcza przy nieznacznej pochyłości, robiła ona wrażenie gumy arabskiej, rozpuszczonej w wodzie, co było jeszcze najmniej dziwne. Ale przytym nie będąc bezbarwną, nie miała też żadnej barwy jednostajnej, i płynąc, mieniła się wszystkimi barwami purpury, w najrozmaitszych odcieniach. To jej mienienie się pochodziło z przyczyny tak zadziwiającej dla nas, jak dziwnym dla Too-wita był widok zwierciadeł. A

mianowicie zaczerpnąwszy wody do jakiegokolwiek naczynia, i pozwoliwszy jej ustać się, widziało się wyraźnie, że ciecz cała składała się z mnogich żyłek pewnego koloru, całkiem od siebie odrębnych, i że skupienie ich drobni, doskonałe w każdej żyłce z osobna, było niezupełne w stosunku wzajemnym żyłek do siebie. Jeżeli np. ostrze noża przesunęło się wzdłuż jednej i tej samej żyłki, to dotknięcie to nie zostawiało żadnego śladu na powierzchni, gdyż ciecz zamykała się natychmiast jak każda inna, gdy jednak ostrze to trafiło pomiędzy dwie warstwy, i jakby odgraniczało je od siebie, to wówczas po wyjęciu noża pozostawała szczelina, niktąca dopiero po jakimś czasie. Fenomenalna ta woda była tylko pierwszym ogniwem całego szeregu pozornych cudów, wśród których mieliśmy się obecnie obracać.

XIX. Klock-Klock.

Szliśmy do wioski prawie trzy godziny; drogę mieliśmy skalistą i zapuściliśmy się mniej więcej trzy mile w głąb wyspy. Po drodze do oddziału Too-wita przyłącza-

ły się co chwila nowe gromadki, po 6 lub 7 osób, ukazujące się na wszystkich zakrętach drogi; działo się to niby przypadkiem, a jednak robiło wrażenie planu z góry obmyślanego. Wzbudziły się we mnie podejrzenia, których udzieliłem kapitanowi Gujowi, zapóźno jednak już było wracać, postanowiliśmy więc pozornie zaufać zupełnie prawości Too-wita, i zachowywać się jakbyśmy nie doznawali żadnej obawy, mając jednocześnie na oku dzikich, i nie pozwalając im mieszać się w nasze szeregi. Przebywszy spadzistą rozpadlinę, przybyliśmy do osady, jedynej podobno jaka istniała na wyspie. Gdyśmy się do niej zbliżyli, wódz wydał okrzyk i powtórzył kilkakrotnie wyraz Klock-Klock. Nie wiedzieliśmy czy to jest nazwa tej wioski, czy też wyraz służący na oznaczenie pojęcia wioski wogóle. Mieszkania, bo nie można ich było nazwać domami, były niesłychanie nędzne, a tym różnie od wszystkich innych, chociażby budowanych przez najdziksze znane nam dotąd narody, że nie łączyła ich żadna wspólna cecha.

D. c. n.

stronie Galioji, akcja ta zmierza zapewne do okrazenia Woloczysk. Komora radziwiłłowska jest w rękach idących naprzód rosjan. Akcja w stronę Lwowa odpowiada akcji w kierunku Królewca na teatrze wojny przeciw Prusom. Wszystkie te szczegóły nie dają dokładnego wyobrażenia o sytuacji strategicznej wojsk obu państw niemieckich. Właściwe operacje wojenne są dopiero w zaczątku.

MILHUZA.

Zajęta przez wojska francuskie Milhuza jest stolicą górnej Alzacji i po Strasburgu największym miastem z anektowanych w r. 1871 prowincji. Liczy przeszło 100,000 mieszkańców i jest kwitnącym miastem fabrycznym. Rozwinięty jest szczególnie przemysł przedzalny.

Malowniczo położona nad rzeką Ill i nad kanałem, łączącym Ren z Doubs, dopływem Rodanu, jest Milhuza jednym z najstarszych grodów Alzacji. Już w r. 717 Albert książe alzacki darował Milhuzie klasztorowi św. Szczepana w Strasburgu. W r. 1261 przechodzi ona w posiadanie Rudolfa z Hasburga, który ją ogłasza wolnym miastem Rzeszy. W r. 1515 przystępuje miasto do konfederacji szwajcarskiej, a w r. 1798 przyłącza się do Rzeczypospolitej francuskiej. Pod murami Milhuzy odbyła się w r. 1674 straszna bitwa, w której Turenne zniósł doszczętnie armję cesarską, dowodzoną przez Bournonville'a.

Traktat francuski, mocą którego Milhuza przeszła pod panowanie niemieckie, nie zdołał zmienić sympatji francuskich, głęboko zaszczyconych w sercach ludności. Milhuza stała się jednym z centrów ruchu alzackiego. Entuzjazm, z jakim ludność oderwanego od Francji miasta przyjmowała dawno niewidziane wojska francuskie, był też, jak z telegramów już wiadomo, ogromny.

Przegląd prasy.

Run na banki.

W „Kurjerze Warszawskim“ zamieścił p. Stanisław Karpiński interesujący artykuł, charakteryzujący trudne obecnie położenie banków.

Obleżenie przez publiczność wycofującą swoją wkładki i moratorium, udzielające dłużnikom prawa nie płacenia weksli stwarzają sytuację jakiej nigdy i nigdzie nie było. Banki umieszczają wkłady procentowe:

a) w pożyczkach krótkoterminowych na weksle, opatrzone conajmniej dwoma podpisami;

b) w pożyczkach na zastaw papierów procentowych;

c) w pożyczkach na zastaw towarów.

W tych pożyczkach tylko 6 banków akcyjnych, mających główną siedzibę w Warszawie, ma umieszczonych 131 milionów rubli.

Weksle nie wpływają, papierów nikt nie wykupuje. Z drugiej strony Bank państwa nie przyjmuje od 30 lipca do dyskonta lub na zastaw weksli płatnych w Królestwie Polskim, Litwie, Wołyniu i kraju Nadbałtyckim. Banki polskie redyskontują wobec tego papiery procentowe, ale źródło to jest już na wyczerpaniu.

Spokojem i wyrozumiałością należy ułatwiać teraz powolne wycofanie pieniędzy z obrotu, a nie pogarszać sytuacji bezrozumnym wycofaniem wkładu.

W ostatnich dniach odebrano w Warszawie około 50 milionów rubli. Pieniądzy jest za tym dosyć, ale są one ukryte w kieszeniach ludzi strachliwych, którzy sądzą, że w czasach wojennych, pieniądź winien być konieczne we własnym przechowaniu.

Kończąc swój artykuł wyraża p. Karpiński przekonanie, że gdyby nawet banki nasze były zrujnowane i doprowadzone do likwidacji, to jeszcze o stracie grosza z powierzonych wkładów mowy być nie może, bowiem banki te posiadają kapitałów zakładowych i zapasowych 61 milionów rubli, które wystarczą zupełnie na pokrycie wszelkich strat. Stracić mogą akcjonariusze czyli właściciele banków, lecz nie wkładcy.

Sytuacja w Kielcach, Częstochowie i Kaliszu.

Wiemy już z telegramów, że austriacy zajęli część Kieleckiej gubernji. Z Kielc jednak dochodzą nas jeszcze od czasu do czasu wieści. „Gazeta Kielecka“ tak przedstawia położenie w Kielcach:

„Od kilku dni jesteśmy prawie odcięci od świata. Odbieramy jedynie depesze Peter. Ajen. Telegr. Nie otrzymujemy natomiast ani korespondencji, ani pism warszawskich i zagranicznych, Wobec więc braku materiału, mogącego interesować naszych czytelników, zmuszeni jesteśmy na czas jakiś zmniejszyć objętość Gazety Kieleckiej“.

Podobnie, jak u nas i w Warszawie, w Kielcach odczuwa się brak drobnej monety, a on wynika często z przyczyn spekulacyjnych, bo oto: „U jednego z miejscowych kapitalistów, który spekulował drobną monetą, policja skonfiskowała około 800 rubli w srebrze i miedzi“.

Emeryci w Kielcach, mimo wojny, nie pozostali bez pieniędzy.

„Na drzwiach Kieleckiej Izby Skarbowej, w języku urzędowym, podano zawiadomienie, że na zlecenie Departamentu Kasy Państwowej zdecydowano emerytury za lipiec 1914 roku wypłacać od dnia 21 lipca starego stylu.“

W Zawierciu p. Modzelewski rozpoczął wydawanie nowego pisma p. t. „Chwila“, w którym pomieszcza ważniejsze wiadomości z doby bieżącej.

W gazetach częstochowskich znajdują się następujące rozporządzenia, dostatecznie charakteryzujące pruskich komendantów.

„Obwieszczam, co następuje.

1. Każdy, kto bez pozwolenia niemieckiego komendanta nosi broń, naboje lub materiały wybuchowe, będzie rozstrzelany bezwarunkowo.

2. Domy i dzielnice miasta, w których zdarzą się strzały do niemieckich żołnierzy, będą natychmiast wysadzane w powietrze za pomocą podminowania albo przez artylerię z ziemią zrównane. Nie będzie nawet pozwolone na opuszczenie tych domów przez kobiety, dzieci i t. d.

Częstochowa, 6 sierpnia 1914 r.

Pułkownik *Zöllern*,

komendant cesarsko-niemieckiej armji w Częstochowie.

Następnie dnia (8 sierpnia) „Gazeta Częstochowska“ drukuje drugie obwieszczenie.

„Dowódca wojsk Cesarsko-Niemieckich za mord dzisiejszej nocy nakłada na miasto 20,000 rb. kontrybucji“ i każe miastu dostarczyć 10 koni.

Dalej komendant niemiecki rozkazuje, aby wszystkie okna od ulicy były oświetlone i aby nikt w oknach się nie pokazywał.

To, co się dzieje w Kaliszu najlepiej objaśnia odezwa pruska treści następującej:

„Do magistratu m. Kalisza.

Ponieważ dzisiejszej nocy kilkakrotnie do załogi m. Kalisza strzelano z domów, wszelkie względy dla ludności ustają.

Zabraniam wszelkiej komunikacji na zewnątrz i ogłaszam, że wydane glejty są nie ważne.

Wszystkie restauracje mają być zamknięte, z wyjątkiem hotelu Europejskiego, gdzie pozostaje moje mieszkanie. Każde zatrzymanie się bez potrzeby na ulicy i placach jest zabronione. Zatrzymywanie się jest wogóle zabronione.

Niestosowanie się do rozkazów wojskowych będzie karane śmiercią.

Dzisiaj w nocy aresztowano 6 ciu obywateli którzy pozostają pod moją władzą i będą przy najmniejszym oporze rozstrzelani.

Jako karę za wydarzenia dzisiejszej nocy miasto ma dziś do godz. 5-iej po poł. zapłacić 50,000 rb.

Przy powtórzeniu się wrogich zamiarów przez mieszkańców, każdy dziesiąty mieszkaniec zostanie rozstrzelany.

Od godz. 8 ej wieczorem domy mają być zamknięte i wszystkie okna oświetlone.

Magistrat ma zarządzić natychmiastowe ogłoszenie.

Zabraniam wydawania gazet.

Kalisz, dn. 4 sierpnia 1914 r.

Podp. *Preuskor*,

Major i oowódca III/55,
komendant m. Kalisza.

Z całej Polski.

Milicja w Kielcach. Wskutek powołania policji do służby czynnej, gubernator kielecki, jak donosi dziennik miejscowy, wydał pozwolenie na utworzenie milicji obywatelskiej w celu strzeżenia porządku i bezpieczeństwa w mieście. Naczelnikiem milicji zostaje z urzędu p. prezydent Winnicki. Szczególną skwapliwość w zapisywaniu okazują żydzi.

Obywatele amerykańscy. Rząd Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej wysłał okręt wojenny do jednego z portów rosyjskich dla zabrania swych obywateli. Przywozi z sobą 2 i pół miliona dolarów (5 milj. rubli), do udzielenia wsparć i funduszy potrzebnych, Zamożni zobowiązani będą otrzymaną sumę zwrócić. Do jakiego portu zawinie, jeszcze niewiadomo.

Konsulowie amerykańscy w państwie rosyjskim będą o tym zawiadomieni i otrzymają polecenie wyekspedjowania obywatel amerykańskich do właściwych portów.

Ochotnicy. Do dnia 11 b. m. zgłosiło się w Warszawie w charakterze ochotników przeszło 3,000 osób.

Wywożenie więźniów. 10 b. m. wywieziono z więzienia mokotowskiego drugą partję więźniów złożoną ze 1500 skazańców. Więźniowie pod silnym konwojem przeciągnęli w godzinach południowych na dworzec kowelski. Jednocześnie wywiezono cały tabor więzienny.—Chorych przewieziono w kilku omnibusach i dorożkach.

Niemcy koloniści. Na wiadomość o rozpoczęciu przez Niemców kroków zaczepnych, wśród tysięcy kolonistek niemieckich w kraju powstała ogromna panika. Jednocześnie ze wszystkich stron prowincji komunikują o nader lojalnym zachowaniu się ludności, która wszędzie sama przestrzega przed ekscesami względem wrogich przybyszów. Nad kolonistami, oprócz tych, którzy są internowani jako wojenni, rozciągnięto nadzór policyjny.

Aeroplan w Pułtusk. W sobotę ubiegłą, o godz. 7-iej rano, nad Pułtuskim, jak donosi „Warsz. Myśl“, ukazał się na ogromnej wysokości aeroplan niemiecki. Lotnicy niemieccy wypuścili najpierw 15 gołębi pocztowych, a potem zaczęli wyrzucać proklamacje w języku polskim, na wołujące „braci“ polaków, żeby szli ręką w rękę z niemcami.

Na kolejach. Na linjach węzła warszawskiego od paru dni ustalił się ruch prawie normalny. Wyjąek stanowi linja brzeska w kierunku na Kijów i Moskwę, gdzie ruch jeszcze znaczny i nieco utrudniony. Natomiast pociągi przybywające w tym kierunku do Warszawy, przychodzą prawie puste, załadowane z kilkunastu podróżniami.

Partje robotników do pracy na roli. Towarzystwo pracowników rolnych organizuje partje robotników, z pośród pozabawionych pracy skutkiem zatrzymania fabryk warszawskich i partję te wyprawia na wieś do robót rolnych w bliższych okolicach Warszawy. Informacji zasięgać należy w biurze Towarzystwa przy ul. Erywański 4.

Żniwa w Płockiem. W Płockiem sprzęt w tym roku wypadł obficie, ale zboże nie znajduje chętnych nabywców, wobec czego ziemianie znaleźli się bez pieniędzy i za robociznę płacą naturaljami. Sprzęt pszenicy dobiega końca.

Wśród ludu panuje spokój. Pogłoski o dotarciu Niemców do Płocka są nieprawdziwe.

Wobec braku robotnika, po dokonanej mobilizacji, ziemianie płoccy zamierzają powołać pracowników fabryk warszawskich, zostających w tej chwili bez zajęcia.

Z naszych stron.

Przedstawienie na korzyść Komitetu niesienia pomocy dla pozbawionych pracy. Dnia 16 sierpnia w Teatrze Wielkim odbędzie się przedstawienie na dochód komitetu dla niesienia pomocy pozbawionym pracy z powodu wojny. Odegrana zostanie sztuka w 3 aktach p. t. „Skiz“ pióra Gabrjeli Zapolskiej. Na zakończenie sztuki odbędzie się kabaret artystyczny.

Wierzmy, że publiczność nasza tłumnie pospieszy do teatru czym przyczyni się do wzrostu finansów komitetu.

Krwawe zajście. Onegdaj, o godz. 3 po południu niejaki Michał Krakiewicz, rezerwista, zaliczony obecnie do rzyzańskich pułku piechoty, spotkał Józefa Daszkiewicza, z którym miał jakieś zatargi. Spotkanie i następnie rozmowa miała przebieg burzliwy. Krakiewicz nacierając na Daszkiewicza, zagroził mu, że go zabije. Daszkiewicz, przestraszony się, począł uciekać i skrył się w gmachu katedralnym, gdzie mieści się tymczasowo policja.

Krakiewicz nie dał jednak za wygrane. Wyciągnawszy rewolwer, pobiegł za uciekającym i, dopędziwszy go w ustępie posterunku policyjnego, dał do D. kilka strzałów. Daszkiewicz, trafiony w głowę, bok i piersi, zdołał jeszcze wybiec z kryjówki i wpaść na drugie piętro do biura policyjnego. Dopadł go jeszcze na schodach Krakiewicz i strzelił. Daszkiewicz znalazłszy się w pokoju, runął z krzykiem na ziemię.

Obecni w biurze rzucili się ku niemu. Jednocześnie wychodzący z biura urzędnik zdołał rozwścieczonemu K. odebrać broń; otoczyli go zaraz policjanci, którzy go uprowadzili. Ofiarę morderczego zamachu, w stanie beznadziejnym przewieziono do szpitala Szarytek.

Ostatnie wiadomości.

Telegramy zamieszczone we wczorajszym dodatku nadzwyczajnym.

Niemieckie okopy.

PETERSBURG. (A. P.) Wojska niemieckie umacniają się na linii Kalisz-Sieradz.

Austrjacy w Brodach.

PETERSBURG. (A. P.) Wiadomość jakoby austrjacy ustępując na Radziwilów podpalili Brody i cofnęli się, nie potwierdza się.

Pod Tomaszowem.

PETERSBURG. (A. P.) Austrjacki oddział kawalerji został odparty pod Tomaszowem.

Austrjacka blokada.

PARYŻ. (A. P.) Austro-Węgry zarządziły blokadę czarnogórskiego wybrzeża.

Atak na Ejdkuny.

PETERSBURG. (A. P.) Zarząd główny rosyjskiego sztabu generalnego donosi, że Niemcy w dniu 10 i 11 b. m. zarządzili wywiady na granicy Suwalskiej i Kowenskiej gubernji. Następnie piechota niemiecka pod osłoną artylerji próbowała zaatakować Ejdkuny, ale bezskutecznie Niemcy mają sporo zabitych, rannych i wziętych do niewoli.

Zdobyte czy nie?

LONDYN. (A. P.) Agencja Reutersa donosi, że otrzymano tutaj telegram francuskiego ministra spraw zagranicznych, który donosi, że wiadomość o zdobyciu fortów w Liege jest nieprawdziwa. Jedynie niewielkie oddziały wojsk niemieckich, korzystając z nocy, weszły do miast.

(Przyp. Red.) Co do Liege dochodzą nas tak sprzeczne wiadomości, że trudno dojść prawdy.

Chwilowe prawa żydów.

PETERSBURG. (A. P.) Rada ministrów zważywszy położenie żydów, powracających z zagranicznych zakładów naukowych do Rosji, a niemających prawa zamieszkiwać wszędzie, uznała za możliwe pozwolić im na dwumiesięczne przebywanie w Petersburgu dla uregulowania swoich spraw.

Dla lekarzów.

PETERSBURG. (A. P.) Rada ministrów pozwoliła osobom mającym prawo zdawać egzaminy w ciągu r. 1914 na stopień lekarza wydać dyplomy lekarskie po skróconych egzaminach. Egzaminy takie trwać będą od 2 sierpnia do 18 września.

Ziemiaństwo mińskie.

MIŃSK. (A. P.) Z powodu wojny rosyjsko-niemieckiej, polskie ziemiaństwo mińskie wspominając bój Grunwaldzki przesłało do Najjaśniejszego Pana swe uczucia wiernopoddańcze i wyrazy przywiązania do Monarchy oraz życzenia zwycięstwa dla rosyjskiego oręża.

Telegramy otrzymane w nocy.

Wojna Austrjacko-angielska.

LONDYN. (A. P.) Anglja wypowiedziała wojnę Austrji.

Walki niemiecko-francuskie.

LONDYN. (A. P.) Z Brukseli komunikują, że pierwsza bitwa kawalerji rozpoczęła się 10 b. m. wieczorem, kiedy pod Tirleton pułk belgijskich ułanów starł się z kilkoma tysiącami niemieckiej kawalerji popieranej przez kartaczownicę. Ułani belgijscy po krótkiej walce cofnęli się straciwszy dwóch oficerów i nieznaczną liczbę szeregowców.

12 b. m. rankiem niemiecka kawalerja w dalszym ciągu poczęła atakować, ale nie mogła przerwać linje belgijskie, a następnie kawalerja niemiecka zaatakowana została przez piechotę belgijską i zmuszona do odwrotu. Włościanie mówią, że Niemcy bez litości dobijają rannych. Niemcy bombardują i atakują forty, które stawia ją energiczny opór.

Starcie pod Sokalem.

PETERSBURG. (A. P.) Główny zarząd sztabu komunikuje: Przeszedłszy granicę galicyjską wojska, bijąc się, doszły do Sokala, zajętego przez oddział austriackich wojsk, złożony z dwóch bataljonów piechoty, ułańskiego, huzarskiego i części dragońskiego pułku. Wyparłszy nieprzyjaciela z Sokala, który poniósł poważne straty, kawalerja nasza odparła przeciwnika za Bug, wysadziła w powietrze dwa mosty na Bugu i wiadukt.

Sokal i stacja kolei żelaznej zajęta przez nasze wojska, które zniszczyły urządzenia stacyjne i materiały przygotowane do budowy na Bugu mostów ruchomych, telegraficzną linję i niektóre domy, z których mieszkańcy Sokala, broniąc się, strzelali do wojska.

Bombardowanie Pont-à-Mousson.

PARYŻ. (A. P.) Niemcy rozpoczęli bombardowanie Pont-à-Mousson ciężką artylerją z dalekiej odległości. Zburzono parę domów. Na ludności na razie bombardowanie nie sprawiło większego wrażenia.

Koncentracja niemiecka.

LONDYN. (A. P.) Biuro prasowe donosi, że koncentracja sił niemieckich jest określona. Kolumny wojsk niemieckich skoncentrowały się przedewszystkim w prowincjach Zachodnich. Na wschodzie granice są bronione słabo.

Artylerja francuska.

PARYŻ. (A. P.) Z dotychczasowych starć wynika, że artylerja francuska stanowczo przewyższa niemiecką.

Starania niemieckie.

PARYŻ. (A. P.) Niemcy dokładają wszelkich starań aby wpłynąć na neutralność państwa, nawet na Belgię, w myśl swoich planów; obiecują przytym udział w przyszłych zdobyciach terytorjalnych.

Atak belgijszczyków.

PARYŻ. (A. P.) Wiadomości, jakie przybywają z Liege i okolic są zadawalniające. Forty trzymają się dobrze, Belgijczycy przechodzą do ataku. Na tyłach Niemców zburzono mosty i szyny.

Żołądkowo chorym w różnych objawach ich dolegliwości (katar żołądka i kiszek, obstrukcja, zawroty głowy, gazy, zgaga i t. p.) wskażę skutecznego środka domowego. Zapytania listowne z dołączeniem marki na odpowiedź prosimy nadsyłać do Biura Korespondencyjnego w Łodzi



Komitet Obywatelski

na mocy upoważnienia władz ma zaszczyt oznajmić, że jego inkasenci od dnia onegdajszego zaczęli zbierać ofiary na potrzeby Komitetu. Inkasenci zaopatrzeni są w kwity z podpisem przewodniczącego Wydziału Finansowego, Dyrektora Banku Warszawskiego p. Tadeusza Piotrowskiego.

REDAKCJA ZA DZIAŁ OGŁOSZEŃ NIE ODPOWIADA.

